

O drzewach przydrożnych i miejskich w NIK, sejmie i Olsztynie

Batalia o drzewa przydrożne i miejskie trwa od 2004 r., a ostatnio znów zrobiło się o nich głośno w związku z aktywnością Najwyższej Izby Kontroli.

Wytrych do „składu surowca”

Na wstępie przypomnę, że w znowelizowanej ustawie o ochronie przyrody z 16 kwietnia 2004 r., w artykule 83 ustęp 6 punkt 6, zapisano: „6. Przepisów ust. 1 i 2 nie stosuje się do drzew lub krzewów: [...] 6) niszczących nawierzchnię i infrastrukturę drogową, ograniczających widoczność na lukach i skrzyżowaniach, z wyłączeniem rosnących na terenie nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków;”, co oznaczało, że drogowcy mogli bez zezwoleń, według własnego widzimisię, wycinać wszystkie drzewa ich zdaniem zagrażające bezpieczeństwu na drogach lub niszczące infrastrukturę drogową. Był to zapis-wytrych, otwierający szeroko bramę do wielkiego i bezpłatnego „składu surowca”, jakim były drzewa rosnące na poboczach dróg. W 2004 i 2005 roku bardzo chętnie korzystano więc z okazji uzyskiwania cennego surowca (np. poszukiwanego w przemyśle meblarskim drewna jesionowego). Rzeź drzew przydrożnych spowodowała kontrakcję: w sierpniu 2004 r. Stowarzyszenie „Sadyba” rozpoczęło akcję „Ratujmy Aleje”. Akcja ta, początkowo lokalna, stała się z czasem ogólnopolska i de facto, choć już pod inną nazwą, jest kontynuowana („Drogi dla Natury”).



W Brandenburgii (Niemcy) przy drogach z alejami, nawet nowonasadzonymi, ustawia się znaki ograniczające prędkość i ostrzegające: uważaj, możesz najechać na drzewo (a więc: to ty będziesz winny, a nie drzewo!). Fot. Krzysztof A. Worobiec

Opór społeczny sprawił, że już w 2005 r. ten najbardziej szkodliwy zapis-wytrych wykreślono z ustawy, ale... rozpędzonych pił tartacznych nie dało się łatwo zatrzymać, drzewa dalej wycinano (np. przy drodze z Bartoszyca do Kętrzyna wycięto 4105 drzew!). Pastwą pilarzy padały też drzewa w miastach - wycinane bez umiaru lub okaleczane w ramach tzw. prac pielęgnacyjnych, przypominających bardziej amputację kończyn niż zabieg kosmetyczny.

Miasta-ogrody?

Olsztyn medialnie kreuje się na „miasto ogród”, choć następuje tam systematyczna likwidacja zadrzewień przy okazji kolejnych inwestycji. Wszystkie one są tak „ważne”, a drzewa w mieście tak „nieważne”, że można pozbawiać je nawet statusu pomnika przyrody, żeby potem wyciąć. Rok po

roku zieleni ubywa, ale nie widać tego w kolorowych materiałach propagandowych. Olsztyn na fotografiach wygląda nadal bardzo atrakcyjnie, jako położona nad licznymi jeziorami zielona oaza ciszy i spokoju. Tymczasem zieleni miejska w Olsztynie zajmuje zaledwie 24,76% powierzchni miasta, co plasuje go daleko w tyle za Sopotem (ok. 59%), Zieloną Górą (ok. 47%) czy Gdynią (46%). Ba, nawet miasta konurbacji górnośląskiej, kojarzone raczej jako zadymione i industrialne, mają więcej terenów zielonych: w Katowicach jest ich 46%, w Jaworznie 39%, a w Chorzowie, Rybniku i Tychach po ok. 30%¹. W rzeczywistości zieleni olsztyńska ma się jeszcze gorzej, bowiem statystyki zawiązały potężny kompleks lasu miejskiego – bez niego zieleni miejskiej w Olsztynie jest tyle, co kot napłakał – zaledwie 3,5%.

NIK kontroluje wycinki w miastach...



W wielu krajach bezpieczeństwo na drodze poprawia się ustawiając barierki energochłonne, uniemożliwiające najechanie na drzewa (Route de Saint Cannat, Prowansja, Francja). Fot. Krzysztof A. Worobiec

Olsztyn nie jest wyjątkiem², więc Najwyższa Izba Kontroli postanowiła przyjrzeć się wycinkom drzew. Na początku tego roku opublikowane zostały wyniki kontroli „Ochrona drzew w procesach inwestycyjnych w miastach”³, której celem była „ocena działań podejmowanych przez jednostki samorządu terytorialnego dla ochrony drzew w procesach inwestycyjnych w kontekście realizacji zasady zrównoważonego rozwoju. Ocenie podlegało wykorzystanie instrumentów prawnych dla ochrony drzew, skuteczność ich wykorzystania oraz działalność edukacyjna i informacyjna”.

Wyniki kontroli przeprowadzonej w 10 urzędach miast oraz w 9 starostwach powiatowych, w 5 województwach (kujawsko-pomorskim, lubelskim, małopolskim, opolskim i podlaskim), obejmującej 201 inwestycji, w obrębie których znajdowało się 25 377 drzew, nie zaskoczyły tych, którzy – podobnie jak członkowie „Sadyby” – od lat obserwują niszczenie zieleni w trakcie rozmaitych procesów inwestycyjnych w miastach i wioskach, na drogach i nad brzegami wód, etc.: „W Polsce drzewa wciąż przegrywają z nowymi osiedlami, galeriami handlowymi i parkingami, bo wielu samorządowców na pierwszym miejscu stawia interes inwestorów, lekką ręką zgadzając się na wycinkę drzew”.

Podczas akcji „Ratujmy Aleje” zawsze zwracaliśmy uwagę wójtom, burmistrzom oraz prezydentom miast, że zgodnie z artykułem 91 ustawy o ochronie przyrody to oni są „organami w zakresie ochrony przyrody”, a więc mają ustawowy obowiązek chronić przyrodę, w tym także zieleni miejską! Tymczasem – jak stwierdza NIK w raporcie – „na etapie planowania i przygotowania inwestycji nie poszukiwano rozwiązań kompromisowych, które byłyby do zaakceptowania przez inwestora, i jednocześnie nie prowadziły do całkowitego usunięcia drzew [a] interes inwestora postrzegany był

jako ważniejszy niż interes społeczny jakim jest ochrona przyrody, a drzewa nie były skutecznie chronione”.

Potwierdzają to wyniki kontroli: z łącznej liczby 25377 drzew wnioskowanych w badanych sprawach zaledwie w przypadku 59 drzew odmówiono wydania zezwolenia na ich usunięcie (0,2% wszystkich wniosków!) i tylko w przypadku 68 drzew nakazano je przesadzić (0,3%), natomiast zgodę na usunięcie drzew wydano aż w 99,5% spraw! Zdaniem NIK postępowania dowodowe przed wydaniem decyzji prowadzone są bardzo nierzetelnie, a organy wydające zgodę opierają się jedynie na dowodach przedłożonych przez inwestorów, bez badania wartości przyrodniczej drzew i traktując interes społeczny jako drugoplanowy: „Burmistrzowie i starostowie nie wykorzystywali wszystkich dostępnych instrumentów prawnych dla zapewnienia dostatecznej ochrony drzew w procesach inwestycyjnych, w myśl zasady zrównoważonego rozwoju”, a ponadto: „Kontrolowane jednostki nie informowały inwestorów o konieczności właściwego zabezpieczenia drzew podczas prowadzenia prac budowlanych, a także sporadycznie prowadziły akcje edukacyjne i informacyjne w dziedzinie ochrony przyrody. Nie służyło to poprawie świadomości społeczeństwa co do roli, jaką odgrywa zielen w miastach”.

Efekt takich działań – a raczej ich braku – widoczny jest nie tylko na ulicach Olsztyna, ale w wielu miastach w Polsce. Urzędnicy odpowiedzialni za sprawy zieleni miejskiej tłumaczą się, że wraz z wydawaniem zgody na wycinkę drzew inwestorom nakazuje się nasadzanie nowych drzew. Jak jednak stwierdzili kontrolerzy NIK, „odsetek przeprowadzonych oględzin w zakresie wykonania nasadzeń zastępczych wynosił 47% [...] w przypadku 35% badanych spraw nie skontrolowano zachowania żywotności nowo posadzonych drzew po upływie 3 lat od daty ich posadzenia” oraz „Zdaniem NIK niedołożenie należytej staranności w zakresie odpowiedniego zabezpieczenia i pielęgnacji nowo posadzonych drzew skutkuje ich obumarciem [...] Sadzone w ramach kompensacji nowe drzewa często są niskiej jakości, a niezabezpieczone i niepodlewane – szybko obumierają”.

...a Sejm zmienia przepisy

W większości polskich miast ubywa zieleni, ale może być jeszcze gorzej, bo posłowie pracują nad ponowną nowelizacją przepisów dotyczących wycinania drzew i krzewów (druk sejmowy 2656⁴). Część proponowanych zapisów będzie zgodna z zaleceniami NIK zawartymi we wnioskach pokontrolnych oraz z postulatami osób zajmujących się zielenią przydrożną i w miastach. Przed przystąpieniem (!) do zmiany przepisów Ministerstwo Środowiska dało „przyjaciołom drzew” możliwość wypowiedzenia się podczas zorganizowanej w dniu 5 lipca 2014 r. „debaty w sprawie zmian prawnych dotyczących ochrony terenów zieleni i zadrzewień”. Niestety w ostatecznej wersji przepisów jest propozycja obniżenia opłat za usunięcie drzew i krzewów oraz wysokości kar za ich usunięcie bez zezwolenia. O ile słuszna jest propozycja obniżenia tych stawek dla osób fizycznych, to ich obniżenie dla inwestorów spowoduje dalszy wzrost presji na enklawy zieleni w centrach miast oraz na tereny cenne przyrodniczo i turystycznie (czyli wszędzie tam, gdzie jest wysoka wartość nieruchomości). A gdy już zniknie bariera ekonomiczna, szybko zaczną zniknąć kolejne drzewa...

NIK o drzewach przydrożnych

W 2014 r. Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła także kompleksową kontrolę dotyczącą bezpieczeństwa ruchu drogowego. „Każdego roku w wyniku zderzeń pojazdów z przydrożnymi drzewami ginie blisko pół tysiąca osób, a około 2,5 tysiąca zostaje rannych. Nieprecyzyjne przepisy uzależniają usunięcie drzew z niebezpiecznych miejsc od zastąpienia ich nowymi, nasadzonymi często w pasie drogowym. W konsekwencji zamiast jednego wyciętego drzewa pojawia się kilka innych, świeżo nasadzonych w pobliżu drogi, które z czasem zaczynają zagrażać bezpieczeństwu kierowców. Dlatego Prezes NIK zdecydował się skierować wniosek do Trybunału Konstytucyjnego

o stwierdzenie niezgodności art. 83 ust. 3 ustawy o ochronie przyrody z art. 2, 5 oraz 31 ust. 3 Konstytucji RP” – czytamy na stronie NIK. „Jednym z wniosków była konieczność zmiany praktyki w zakresie usuwania drzew z pasa drogowego. Przepisy zezwalają na ich wycinanie, ale uzależniają to od posadzenia nowych drzew, i to w liczbie nie mniejszej niż liczba usuniętych”⁵.

W związku z powyższym 10 kwietnia 2015 r. NIK ogłosił potrzebę zmiany przepisów ustawy o ochronie przyrody, by umożliwić ponowne sadzenie drzew w miejscach, w których uprzednio wycięto drzewa ze względu na bezpieczeństwo ruchu. Prezes Krzysztof Kwiatkowski złożył też wniosek do Trybunału Konstytucyjnego (TK) o stwierdzenie niezgodności artykułu 83 ustęp 3 ustawy o ochronie przyrody z Konstytucją RP. Informację o tym podały natychmiast wszystkie media, zarówno te najbardziej opiniotwórcze („Gazeta Wyborcza”⁶ czy TVP1⁷), jak też lokalne. Przy tej okazji pisano i mówiono o szkodliwości drzew rosnących wzdłuż dróg, o ich zabójczych właściwościach etc., a to rzecz jasna spowodowało aktywność zwolenników wycinek, którzy zaczęli ponownie głośno mówić o potrzebie wycinek drzew przydrożnych. Nie pomogły wyjaśnienia Pawła Biedziaka, rzecznika NIK: „Nie tyle postulujemy wycinanie przydrożnych drzew, co wnioskujemy o to, aby nowych nie sadzić w pasie drogowym, w pobliżu miejsc, gdzie doszło wcześniej do niebezpiecznym wypadków na skutek zderzenia z drzewem. Nowych drzew należy sadzić jak najwięcej, ale niekoniecznie w miejscach, z których chwilę wcześniej usunięto drzewa uznane za zagrażające bezpieczeństwu ruchu drogowego”.

Burza w szklance wody?

Prezes NIK skierował wniosek do TK, uważając, że to „spowoduje doprecyzowanie przepisów, które uniemożliwią lokowanie nowych nasadzeń – w miejsce wyciętego drzewa – ponownie w pasie drogowym. Zdaniem NIK nowe nasadzenia powinny być wskazywane w innych, bezpiecznych dla kierowców lokalizacjach. Przepisy w obecnym brzmieniu tego nie gwarantują”.

Z całym szacunkiem dla NIK („Sadyba” od początku swojej działalności kierowała do Izby wnioski, i odwrotnie – NIK kilkakrotnie korzystał z naszych doświadczeń w związku z przygotowywaniem kolejnych kontroli), uważam, że szum wokół złożonego wniosku do TK to burza w szklance wody. W zaskarżonym przepisie jest bowiem mowa, że „Wydanie zezwolenia, o którym mowa w ust. 1 i 2, może być uzależnione od przesadzenia drzew lub krzewów w miejsce wskazane przez wydającego zezwolenie albo zastąpienia ich innymi drzewami lub krzewami, w liczbie nie mniejszej niż liczba usuwanych drzew lub krzewów”.

Tylko tyle! Słowo „może” wskazuje wyraźnie, że nasadzenia zastępcze nie są obligatoryjne. Ale nawet gdy są one zalecane, to powyższe przepisy w żaden sposób nie określają lokalizacji nasadzeń. Jak pisałem, w Sejmie trwa proces nowelizacji przepisów dotyczących drzew, w tym także zaskarżonego przez NIK ustępu, który ma zostać zmieniony na: „ust 4. W przypadku uzależnienia wydania zezwolenia na usunięcie drzew lub krzewów od wykonania nasadzeń zastępczych bądź od przesadzenia drzew lub krzewów, zezwolenie to może określać dodatkowo warunki techniczne sadzenia lub przesadzenia drzew lub krzewów”.

A więc nadal będzie to warunek fakultatywny, a nie obligatoryjny!

Tyle teoria, a teraz praktyka. „W ramach programu »Drogi dla Natury« posadziliśmy blisko 35000 drzew przydrożnych na gruntach blisko setki zarządców dróg wszystkich szczebli. Przeszkoliliśmy około 2000 drogowców i urzędników samorządowych. Ani razu nie spotkałem się z taką sytuacją, żeby służba drogowa sadziła nowe drzewa w miejscach niebezpiecznych dla użytkowników dróg, zwłaszcza jeśli te względy doprowadziły do usunięcia rosnących tam uprzednio starych drzew. Wręcz przeciwnie, przekonałem się, że drogowcy z dużą ostrożnością, a nawet sceptycyzmem godzą się na

sadzenie drzew przydrożnych i to tylko przy drogach o odpowiednio szerokim pasie, gdzie można sadzonki umieścić za rowem. Tak, jak uczynił to olsztyński Zarząd Dróg Wojewódzkich, sadząc w dniu 13 kwietnia br. 250 drzew przydrożnych...” – pisze lider wspomnianego programu Piotr Tyszko-Chmielowiec z wrocławskiej Fundacji EkoRozwoju.

NIK o wycinkach drzew nie zagrażających bezpieczeństwu

W maju 2008 r. delegatura NIK w Olsztynie zakończyła kontrolę nr S/07/002 „Przestrzeżenie przez zarządy dróg oraz jednostki samorządu terytorialnego przepisów ustawy o ochronie przyrody w zakresie usuwania drzew z pasa drogowego dróg powiatowych latach 2005–2006”. Jej wyniki podsumował Antoni Stupiński, ówczesny dyrektor olsztyńskiego NIK: „Nikt nie panuje nad prowadzoną wycinką drzew [...] Głównym kryterium wydawania pozwoleń na wycinkę było zagrożenie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Jednak brakowało racjonalnego uzasadnienia tych decyzji [...] Tak postępując, można wyciąć każde drzewo”.

Na podstawie danych uzyskanych od Komend Powiatowych Policji w Mrągowie i Elblągu NIK ustaliła, że z ogólnej liczby 19 odcinków dróg, przy których zarządcy dróg planowali wycinki, tylko na 5 zarejestrowano jakiegokolwiek wypadki związane z najeżaniem na drzewo, a ich przyczyną było niedostosowanie prędkości do warunków jazdy. W pozostałych 14 przypadkach (74%) uzasadnienie wycinek drzew koniecznością poprawy bezpieczeństwa nie miało żadnych podstaw faktycznych!

Interpelacja poselska

„Interpelację nr 8798 w sprawie przydrożnych drzew stanowiących zagrożenie bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego” we wrześniu 2012 r. złożył poseł Marek Poznański. Tadeusz Jarmuziewicz, sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, odpowiadając 29 października 2012 r. – z upoważnienia ministra – stwierdził: „Jeśli chodzi o usunięcie drzew przy drogach, będących potencjalną przyczyną wypadków drogowych, to naszym zdaniem nie jest do końca pewne, czy zabieg usuwania drzew doprowadzi do poprawy sytuacji. Może bowiem wywołać skutek odwrotny i tym samym prowadzić do rozwijania większych prędkości, utrudnienia kierowcom obserwacji ukształtowania drogi, skłaniania do podejmowania ryzykownych manewrów, prowadzić do bezpośredniego oddziaływania słońca na nieocienione drogi, roztapiania asfaltu i tworzenia się kolein, a także do utrudnienia widoczności na silnie nasłonecznionej drodze”.

Badania potwierdzają również, że obecność drzew wzdłuż drogi skłania do jazdy o 5% wolniejszej.

Debata w Olsztynie

13 marca 2015 r. w Olsztynie odbyło się niezwykle wydarzenie: drogowcy sadzili drzewa przydrożne i jeszcze się tym chwalili, a w dyskusji przyznali nam rację, że drzewa w krajobrazie i przy drogach są ważne! Rankiem tego dnia drogowcy z Zarządu Dróg Wojewódzkich (ZDW) w Olsztynie wspólnie z przedstawicielami programu „Drogi dla Natury” posadzili koło Morąga 200 drzew przydrożnych. Potem, o godz. 12, w Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie rozpoczęła się debata społeczna „Bezpieczne drogi... dla wszystkich” zorganizowana z inicjatywy Komendanta Wojewódzkiego Policji, z udziałem pań wicewojewody i wicemarszałek województwa, przedstawicieli policji, zarządców dróg wojewódzkich, RDOŚ, BCC oraz posłanki Beaty Bublewicz. NGO-sy reprezentowali Piotr Tyszko-Chmielowiec i ja. W czasie spotkania dyrektor ZDW w Olsztynie przedstawił programy „Zielona droga” oraz „Przyjazna droga” – zakładające... sadzenie drzew przy drogach oraz pielęgnację już istniejących, a przy tej okazji przyznał publicznie, że tych programów sadzenia drzew nie byłoby bez nas – organizacji pozarządowych! W trakcie dyskusji panelowej (transmitowanej na żywo przez Radio Olsztyn) prawie wszyscy zgodzili się, że alejowy krajobraz Warmii i Mazur trzeba zachować,

a drzewa wycinać w ostateczności, tylko w miejscach niebezpiecznych, gdzie były wcześniej wypadki. Posłanka Beata Bublewicz (jej ojciec, Marian, znany kierowca rajdowy, zmarł w wyniku uderzenia samochodem w drzewo w lesie) stwierdziła, że nie wyobraża sobie Warmii i Mazur bez alei, a także zaproponowała, żeby wycinki poprzedzać audytami Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego (potwierdzającymi lub nie konieczność wycinki). Dziennikarz „Gazety Wyborczej” w Olsztynie podsumował debatę: „Edukacja powinna być sposobem na ograniczenie liczby zabitych na drogach w regionie, a nie tylko wycinki drzew – takie są wnioski z debaty, która odbyła się w Olsztynie. Podobnym głosem mówili ekolodzy i drogowcy”⁸.

Mam nadzieję, że podobne stanowisko przyjmie Trybunał Konstytucyjny odpowiadając na wniosek prezesa NIK!

PS Tuż po napisaniu powyższego tekstu, w dniu 17 kwietnia 2015 r., organizatorzy programu „Drogi dla Natury” skierowali do Prezesa NIK Krzysztofa Kwiatkowskiego list otwarty zatytułowany „Usuwajmy przyczyny wypadków, a nie drzewa”. List ten powstał z inicjatywy 5 organizacji pozarządowych: Fundacji EkoRozwoju (FER) z Wrocławia, Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego i Polskiego Kongresu Drogowego (oba z Warszawy) oraz stowarzyszeń Eko-Inicjatywy z Kwidzyna i „Sadyby” z Kadzidłowa, i został poparty przez kolejne 40 organizacji społecznych.

Wkrótce po napisaniu i wysłaniu wspomnianego listu otwartego otrzymałem z wrocławskiej FER kopię pisma z 14 kwietnia 2015 r. Dolnośląskiej Służby Dróg i Kolei skierowanego do Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej we Wrocławiu. W piśmie tym dolnośląscy drogowcy odpowiedzialni za drogi wojewódzkie, odpowiadając na wniosek policji dotyczący „przeglądu dróg wojewódzkich pod względem drzew rosnących na poboczu”, piszą między innymi: „drzewa przydrożne są stałym i ważnym ze względu na spełniane funkcje elementem naszego krajobrazu. Próby całkowitej eliminacji drzew z pasa drogowego są bezzasadne i nie znajdują oparcia w aktualnym stanie prawnym”! Mało tego, drogowcy wyliczają w swoim piśmie zalety zieleni przydrożnej oraz piszą: „Jak pokazuje dotychczasowa praktyka, często poprawa bezpieczeństwa użytkowników dróg wymaga usunięcia drzew, czasami jednak możliwe są inne rozwiązania zabezpieczające”, dlatego „należy indywidualnie podchodzić do zgłaszanych postulatów usuwania drzew przydrożnych”.

A więc drogowcy używają argumentów, których od 11 lat używały „eko-oszołomy” – tacy jak niżej podpisany – walczące o zachowanie pięknych alei przydrożnych. Ta zmiana świadomości i stosunku do drzew przydrożnych w wykonaniu drogowców olsztyńskich i wrocławskich ma z pewnością związek z wieloletnią i konsekwentną działalnością „Sadyby” i FER. Mam nadzieję, że w ich ślady podążą (a może już podążyli?) inni zarządcy dróg, a troska o aleje przydrożne stanie się powszechna.

Z ostatniej chwili

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski 8 maja listownie odpowiedział na skierowany do niego list otwarty i przyznał, że NIK „niemal w pełni zgadza się z tezami w nim zawartymi”, że wielokrotnie w swoich kontrolach zwraca uwagę na konieczność dbałości o naturę, że w żadnej kontroli nie wnioskował o wycinkę przydrożnych drzew, a wręcz przeciwnie, zawsze piętnował bezzasadne wycinki, etc. etc., jednak nie skomentował powodów, jakie skłoniły go do skierowania wniosku do Trybunału Konstytucyjnego.

Krzysztof A. Worobiec

Krzysztof A. Worobiec, Stowarzyszenie „Sadyba”.

Przypisy:

1. „Gazeta Wyborcza” Olsztyn 24.03.2015,
wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,17649113,Zmierzyli_zielen_w_miastach_Wygrywa_Sopot_a_Wroclaw_.html
2. Najmniej terenów zielonych mają Krosno (2,4%), Łomża (4,2%) i Konin (5,5%).
3. nik.gov.pl/plik/id,8032,vp,10053.pdf
4. sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?nr=2656
5. nik.gov.pl/aktualnosci/prezes-nik-kieruje-wniosek-do-trybunalu-konstytucyjnego-przydrozne-drzewa.html
6.
wyborcza.biz/biznes/1,100896,17728710,Drzewa_przy_drogach_do_wycinki_Sa_niebezpieczne.html
i riposta Adama Wajraka: wyborcza.pl/1,75968,17728590,To_nie_drzewa_zabijaja.html
7. Główne wydanie „Wiadomości” w 12.04.2015 o godz. 19.30.
8. Więcej o spotkaniu (tam też zdjęcia):
olsztyn.gazeta.pl/olsztyn/1,48726,17748576,Wypadkom_winna_brawura_kierowcow_nie_aleje_drzew.html